Nr. 24 (452). Cena 15 groszy. Rok XIX

ŁODZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja czwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 14 Czerwca 1924 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: W Łodzi miesięcznie 50 groszy. Z odnoszeniem do domu 60 groszy. Zagranicą miesięcznie 1 złoty.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 154. Konto czek. PKO Nr. 60,398

Przesilenie trwa!

Skutki wypowiedzenia światu robotniczemu, przez zorganizowany kapitał, umowy pracy, długo na siebie niedały czekać. Kryzys gospodarczy tak ciężko przeżywany przez klasę rob. nie rozpoczął się w pierwszych dniach czerwca, t. j. od chwili zerwania przez fabrykantów umowy, sięga on daleko wcześniejszego okresu, tego — kiedy czujna i baczna na wszystko klasa zorganizowanego kapitału, przy pierwszych zaraz jaskółkach sanacyjnych Grabskiego, stanęła na baczność, przystępując do planowej walki z proletarjatem dla przerzucenia na jej barki znacznej części ciężarów sanacyjnych.

Ten trzymiesięczny okres sanacyjny w Polsce, który tak ciężko odbił się na życiu całego proletarjatu, zdającego nie poraz pierwszy egzamin hartu i wyrobienia społecznego, był — okresem przygotowania planów kapitału do stawki, którą teraz dopiero w całej pełni postanowił rozegrać!

Umiejętne zaszachowanie klasy robot. przez kapitał przy użyciu do tego rządu, pozwoliło im nietylko na długotrwałe wyciąganie materjalnych korzyści w okresie sanacyjnym przez krzywdzący wyzysk pracujących, lecz pozwoliło również w międzyczasie przygotować cały aparat walki, by w pewnym momencie pójść na grę otwartą, stawiając wszystko na jedną kartę!

Za cenę ustępstw na rzecz zażegnania kryzysu, — rewizja przyznanego klasie robot. ustawodwstwa pracy, z 8 godz. dniem pracy, na czele!

Tymczasem zaś dla tym skuteczniejszego osiągnięcia zakreślonego planu — redukcja pracy; coraz więcej fabryk zastają robotnicy zamkniętych odczytując bezceremonjalne ogłoszenia o przerwaniu pracy; w ten sposób coraz mocniej zwiera swe druzgocące kleszcze wojujący kapitał!

Gdzieniegdzie nawet bezceremonjalność ta, noszące wszelkie cechy prowokacji, doprowadzają do takiego cynizmu, że zamykając fabryki nietylko że nie wypłacają bieżących zarobków, lecz przetrzymują bezkarnie zaległe od 2 do 3 tygodni!

Nie poczuwają się nawet w swym egoizmie do obowiązującej ich w tym wypadku jako dłużników konieczności wytłomaczenia się z przetrzymania lub niewypłacania zarobków, mimo że rolę dłużników wobec pracujących przyjęli na się dobrowolnie i celowo dla dopięcia zakreślonego celu.

Czyż można jeszcze dalej posunąć wyrafinowanie, nawet wobec celowości z jaką kapitał dąży do zaostrzenia form przeżywanego kryzysu!?

Dziwić się jednak temu zbytnio nie można; jedyną ich przecież maksymą: chciwość posiadania jaknajwięcej i za wszelką cenę.., choćby to miało pociągnąć nędzę, głód i pożogę!

Przecież cel ten w ich mniemaniu tak wzniosły, że uświęci wszelkie środki jakimi do tego dążą; — Nędza, cierpienie i głód — toć to nieodzowne warunki przez które przejść trzeba. Na odległość zaś przy tym, w zamknięciu pięknego pałacowego otoczenia, wcale nie wydają się one tak straszne!

To nie siła wyższa sprawiła, że kryzys w tej formie w jakiej dzisiaj trwa, spadł niby grom z jasnego nieba — to chciwość niska, nieubłagana nienawiść i walka którą wypowiedzieli kl. robot. takie ostre formy nadała przeżywanemu przesileniu?

Ten kapitał który rozporządza tyloma tak świetnymi środkami; wykształconym i świetnie zorganizowanym aparatem Lewiatana, który niejednokrotnie dał niezbite dowody swej sprawności, przebiegłości i przenikliwości; czyż nie wiedział z góry, nie przewidział przesilenie które tak druzgocąco odbija się na najszerszej warstwie społecznej—klasie robotniczej!?

Gdyby w stosunkach ze społeczeństwem w którym żyją, z państwem, czy światem pracy, mieli choć ślad uczciwości lub dobrej woli, a nie chęć wszelkiego i zawsze wyzysku, to czyż nie ich rzeczą było uczynić wszystko by zapobiedz lub osłabić to co z taką nieubłaganą koniecznością zarysowało się na horyzoncie; — czyż nie można było zainicjować i wciągnąć do współpracy przedstawicieli świata robót — dla wspólnego wypracowania środków zaradczych, wobec wiecznie milczącego rządu, zahypnotyzowanego jednostronną sanacją skarbu.

Lecz oni wolą działać na własną rękę, przy tem nagle i nieoczekiwanie by tym skuteczniej, tym silniej okazać swą potęgę, podporządkowując jej wszystko i wszystkich.

W naszych warunkach, obowiązek dbania i opieki o największy skarb narodu — praca spoczywa na barkach rządu. Czy rząd wywiązał się w tych krytycznych chwilach ze swego zadania?

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu, premjer Grabski, w przemówieniu swym dał wyraz beztroskiego optymizmu, mówiąc o słabej formie przesilenia i małej liczbie bezrobotnych. Jako czynnik dodatni uważa się fakt utrzymania cen na tym samym mniej więcej poziomie, a nawet z małą tendencją zniżkową.

Opierając się nie na istotnej liczbie bezrobotnych zwiększających się z dniem każdym, lecz na danych Urzędu pośrednictwa pracy, daleko odbiegających od rzeczywistości; uważając dalej objaw utrzymania się cen towarowych na tym samym poziomie za fakt dodatni.— Premjer dał wyraz jednostronnego sądu, niedoceniania należytego powagi przeżywanej chwili.

Pomijając, że w okresie sanacyjnym kapitał przy ustabilizowanych zarobkach robót podwyższał kilkakrotnie cenniki dla assekuracji przed wszelkimi możliwymi ewentualnościami stabilizacji; że w cenach sprzedawanych dzisiaj w Polsce towarów i produktów znajduje się w dalszym ciągu pozycja 10—15% assekuracji „na wypadek spadku marki" — co czyni Polskę najdroższym dzisiaj krajem w Europie; — czy rząd uczynił cokolwiekbądź w kierunku zwalczenia zachłanności kapitału; — w celu obniżenia cen towarów i płodów rolnych?

Czy w planach swych rząd wystąpił z projektem zabezpieczenia klasy pracującej w jakikolwiek sposób od nędzy, kry-

zysu, za którą w znacznej mierze ponosi odpowiedzialność?

Jeśli zamiast policji usiłującej na swój sposób przeciwdziałać kryzysowi, zwłaszcza wobec robotników, rząd nie znajdzie innego środka zapobiegawczego, nie wypracuje natychmiast sposobu doraźnego przyjścia z pomocą znękanej i wyczerpanej klasie robotniczej, to cały ten wspaniały gmach równowagi budżetowej i stabibizacji tak skrzętnie i długotrwale budowany może się mimo wszystko zarysować.

O tym nie należy zapominać.

Jar.

Wspólny front.

Współpraca związków zawodowych z ruchem polityczno-socjalistycznym jest koniecznością, jeżeli klasa pracująca chce zdobyć należne jej stanowisko w świecie.

Wszelkie rozdźwięki między temi dwoma podstawowemi organizacjami, osłabiają siłę bojową robotników.

Organizacje zawodowe siłą rzeczy skupiają łatwiej tysiączne rzesze ludzi pracujących.

Korzyści jakie dają organizacje zawodowe są bezpośrednie, jak walka o wyższy zarobek, załatwianie zatargów w fabrykych, czy warsztatach, zbiorowe umowy.

Do organizacji politycznej przyjmuje się członków z pewnemi zastrzeżeniami i ograniczeniami. Teren walki o prawa polityczne, o władzę, jest szerszy i nie bezpośredni.

Dopiero zespolenie tych dwuch organizacji, wprawdzie zupełnie oddzielnych, ale opanowanych tym samym duchem daje klasie robotniczej siłę i rozmach do prowadzenia zwycięskich walk.

Na III międzynarodowym kongresie zawodowym, który obradował w Wiedniu dali temu wyraz najwybitniejsi towarzysze, jak Otto Bauer i Domes.

W Wiedniu wszyscy robotnicy są zorganizowani, a ponieważ organizacje pracują zawodowo i politycznie w ścisłej łączności, w Wiedniu rządzą socjaliści i burmistrzem jest tow. Seitz.

W tych krajach, gdzie ruch zawodowy opanowali komuniści i chociażby na krótki okres czasu, zerwano łączność z socjalistycznemi organizacjami politycznemi, klasa pracująca poniosła ciężkie straty.

We Włoszch przez związki zawodowe komuniści zniszczyli partję socjalistyczną i oddali proletarjat na długie lata na pastwę faszystom.

We Francji komunistyczni rozbijacze partji socjalistycznych umożliwili przez cztery lata panowanie reakcyjnego bloku narodowego.

W Niemczech najwspanialsze organizacje leżą w gruzach, dzięki rozbratowi między organizacjami zawodowemi i partjami socjalistycznemi. Komunistyczna niszcząca robota święci w Niemczech „tryumfy" prawdziwe.

Jaczejki komunistyczne starają się działać we wszystkich krajach. Wszędzie są żywiołem niszczącym dorobek organizacyjny lat ubiegłych.

W Polsce, chociaż liczebnie słabi, komuniści są w organizacjach zawodowych czynnikiem szkodliwym, podkopującym łączność między organizacją zawodową i polityczną.

Organizacje zawodowe są organizacjami socjalistycznemi i muszą ściśle współpracować z politycznemi organizacjami socjalistycznemi.

Ponieważ komuniści nie są socjalistami, nie mogą mieć w związkach zawodowych głosu, a już z całą stanowczością należy przeciwstawić się ich robocie rozbijającej jedność robotniczą. Z kłamliwemi hasłami komunistów trzeba skończyć.

Jeden front socjalistycznych związków zawodowych i socjalistycznych partji, musi być utrzymany. Wymagają tego najżywotniejsze interesy proletarjatu świata całego, a więc i proletarjatu Polski.

Sanacja skarbu a sprawa robotnicza.

Sejm w sesji letniej zajmuje się sprawą budżetu. W Polsce minister skarbu p. Grabski jest premjerem, chociaż te dwie godności bardzo trudno jednoczyć jednemu człowiekowi. To też p. Grabski jest faktycznie tylko ministrem skarbu i sanacja jest jego celem, a premjerostwo traktuje jako uboczne zajęcie, z ogromną szkodą dla interesów państwa.

We wtorek p. Grabski wygłosił wielką mowę budżetową, pełną optymizmu w powodzenie i trwałość swego dzieła.

Podstawowa rzecz sanacji, złoty i Bank emisyjny oparte są na mocnych podstawach i z tej drogi jedynie prowadzącej do celu zejść już nie wolno.

P. Grabski w swojem przemówieniu oświadczył, że przystępując do dzieła sanacji skarbu zastrzegł się, że wszystkie zdobycze socjalne klasy pracującej będą uszanowane i sanacja nie spadnie na barki mas ludowych.

Faktycznie jednak widzimy, że rząd w tej dziedzinie jest zupełnie bierny. Fabryki się zamyka, bezrobocie wzrasta, a drożyzna strasznym ciężarem przygniata ludzi pracy.

Przy pomocy rządu przedłużono dzień roboczy na Górnym Śląsku, a minister przemysłu i handlu p. Kiedroń popiera akcję fabrykantów w kierunku przeciwroboczym. Policja staje po stronie fabrykantów, kiedy zrozpaczeni robotnicy domagają się wypłaty zarobków albo uruchomienia warsztatów pracy.

P. Grabski stanowczo nie docenia zgrozy sytuacji. Wydaje mu się, że kryzys nie jest tak wielki, że liczba bezrobotnych nie jest wielką, w porównaniu z Czechami. Zapomniał p. premier, że u nas niema statystyki bezrobotnych. Pracujący od szeregu miesięcy po 2—3 dni w tygodniu są właściwie także bezrobotni. Nie odczuwa również drożyzny p. Grabski. Ceny przed wprowadzeniem złotego tak wzrosły, że niepodobna było iść dalej. Polska jest obecnie najdroższym krajem w świecie, podczas gdy płace robotników gwałtownie spadają. Agrarjusze żądają prawa nieograniczonego wywozu produktów rolnych za granicę, co przyczyni się do zwyżki cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Z tej trudnej sytuacji pragnie p. Grabski wybrnąć przez otrzymanie od ciał ustawodawczych szeregu pełnomocnictw.

Wniósł też do Sejmu „Projekt ustawy o ugruntowaniu naprawy Skarbu Państwa i poprawie gospodarstwa społecznego". Pod tym fałszywym szyldem Sejm ma dać rządowi pełnomocnictwa, nie mające nic wspólnego z sanacją, a jedynie p. Moskalewski, chjeński komisarz oszczędnościowy miałby możnoą „oczyścić" urzędy z niemiłych chjenie urzędników, zamach na szkoły powszechne i inwalidów.

Rząd p. Grabskiego chciałby po cichu, za kulisami załatwić niemiłą sprawę dóbr żywieckich Karola Habsburga, które według uchwalonej ustawy sejmowej powinny być wywłaszczone. Rząd tej uchwały nie wykonał. Obecnie pragnie niemiłą tę sprawę, w której maczali ręce różni dyplomaci, załatwić za pomocą pełnomocnictw.

Przeciwko takim pełnomocnictwom należy podnieść bardzo energiczne zastrzeżenia.

Sejm nie może swoich praw odstąpić. Uchwalenie projektu rządowego poniża powagę Sejmu i daje możność różnym ludziom; nie zawsze stojącym na wysokości, do załatwienia porachunków partyjnych.

Niejasności programu gospodarczego nie można zastąpić taką zbieraniną, nazwaną pełnomoctwami.

Powaga sytuacji i świadomość odpowiedzialności wpłynie pewnie na decyzję Sejmu i rząd p. Grabskiego uzyska większość dla pełnomocnictw, jednak nie w brzmieniu przedłożonym. Pełnomocnictwa te muszą być ograniczone do spraw, związanych wyłącznie z zagadnieniami skarbowemi.

Rada Kasy Chorych przy pracy.

Uznanie dla robotniczego Magistratu. Nasze wnioski i protesty. Zdrada i demagogja enpeerowców.

W piątek, dnia 6 czerwca r. b. odbyło się dalsze posiedzenie Rady Kasy Chorych. Po referacie r. Bednarczyka, Rada wybrała w powiększonym składzie Komisję Regulaminową i poleciła opracowanie regulaminu do 4 lipca r. b.

W imieniu dotychczasowego Zarządu Kasy wygłosił zgórą dwugodzinne sprawozdanie komisarz dr. Giebartowski o zorganizowaniu i działalności Kasy, zaznaczając na wstępie, że do szybkiego otwarcia Kasy (co miało miejsce 3 kwie-

tnia 1922 r.) przyczynił się w dużej mierze poprzedni robotniczy Magistrat, między innemi, przez przydzielenie i odremontowanie odpowiednich lokali. Do omówienia tego obszernego sprawozdania powrócimy jeszcze po zakończeniu dyskusji, co prawdopodobnie nastąpi na posiedzeniu, odroczonem na dwa tygodnie. W wolnych wnioskach, były rozpatrywane nasze wnioski, gdyż enpeerowcy, którzy szli do kasy bez programu, oczywiście nie mieli i nie mają żadnych sposobów do naprawy obecnych stosunków w Kasie.

Pierwszy nasz wniosek o potępieniu uchwał powziętych na zjeździe lekarzy 27 kwietnia, a zmierzających do pogorszenia obecnej ustawy, referował r. tow. A. Purtal, składając następujący wniosek: Zjazd lekarzy w Warszawie w § I swego memorjału oświadczył, że należenie do Kasy Chorych pod przymusem jest „niekonstytucyjne" i „niemoralne".

Idąc po linji rozumowań pp. lekarzy należałoby w Państwie Polskim znieść: przymusowe nauczanie, służbę wojskową, podatki, ubezpieczenia od ognia, urlopy w przemyśle i handlu i t. p., gdyż obowiązki te, nałożone na obywateli Państwa są—zdaniem pp. lekarzy—„niekonstytucyjne" i „niemoralne".

Rada Kasy Chorych m. Łodzi uchwalić raczy:

Rada Kasy Chorych potępia stanowisko lekarzy, zajęte na zjeździe warszawskim, jako nieobywatelskie i nie społeczne.

Zdawałoby się, że zwolennicy obecnej ustawy opowiedzą się za tym jasnym i wyraźnym wnioskiem. Lecz niestety enpeerowcy, rzekomo zgadzając się z wnioskiem wymyślili „ulepszenie" takowego przez żądanie odroczenia samej sprawy, rzekomo dla opracowania „memorjału", co gorąco poparli przemysłowcy oraz endecy w osobie zabawnego i pociesznego „robotnika" Czerniaka i cała sprawa poszła pod sukno. Tutaj musimy odsłonić rąbek tajemnicy enpeerowskiego postępowania, którzy stanęli w obronie lekarzy dlatego, że w swej partji posiadają aż dwuch lekarzy (na terenie Łodzi) zdecydowanych wrogów obecnej ustawy.

Następnie tow. Purtal referował i odczytał protest przeciwko nieuzasadnionemu unieważnieniu listy Nr. 17 „lewicy Klasowych Związków Zawodowych" (komunistycznej). Przeciwko temu wnioskowi głosowali przemysłowcy i enpeerowcy.

Tow. Edward Andrzejak referował wnioski przeciwko nieprawidłowemu odroczeniu pierwszego terminu wyborów i przeciwko wadliwemu sporządzeniu list wyborczych i nieumiejętnemu rozmieszczeniu lokali głosowania następującej treści: Frakcja Radnych PPS. i OKZZ. składa protest przeciwko odroczeniu pierwszych wyborów, które miały się odbyć z końcem 1923 roku.

Przez to odroczenie klasa robotnicza pozbawioną została reprezentacji na długi przeciąg czasu, oraz Kasę narażono na znaczne straty finansowe; wobec tego Frakcja Radnych PPS. i OKZZ. stawia wniosek o wybranie komisji, złożonej z pięciu osób, celem zbadania przyczyny odroczenia wyborów i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Frakcja Radnych składa protest przeciwko nieudolnemu podziałowi miasta na okręgi wyborcze i nieumiejętnemu ułożeniu list wyborczych, skutkiem czego tak sprawdzanie list jak i branie udziału w samej akcji wyborczej stało się dla ogromnej ilości wyborców utrudnione.

Wnioski te oczywiście przeszły, lecz należy napiętnować demagogiczne postępowanie enpeerowców, którzy z irytacji, że w sprawie działalności poprzedniego zarządu, jak również i na przyszłość nie mieli nic nowego do powiedzenia rzeczowego, postawili wniosek, że za działalność komisarza ponosi odpowiedzialność ni mniej ni więcej tylko... PPS. chcieli przez to powiedzieć, że komisarz dr. Giebartowski i dyrektor Szuster—są pepesowcami. Koń by się z tego uśmiał. Głupota tego wniosku jednak była widoczna, bo wniosek uzyskał tylko 23 głosy, więc nawet nie wszyscy enpeerowcy za nim głosowali, widocznie uważając, że taki wniosek to jest bezczelny i demagogiczny.

Tow. Dolecki referował wniosek potępiający wystąpienie endeków i chadeków na terenie Sejmu z wnioskiem o zmianę obecnej ustawy. Po dyskusji Rada jednogłośnie przyjęła w tej sprawie następujący, odczytany przez tow. Doleckiego wniosek:

W końcu marca r. b. wpłynął do Sejmu wniosek nagły Klubu Związku Ludowo-Narodowego, poparty przez Chrześcjańską Demokrację w sprawie nowelizacji ustawy z dnia 19 maja 1920 r., zmierzający do pogorszenia istniejącej ustawy, a w szczególności: 1) do rozbicia terytorjalnych kas na nieżywotne kasy fabryczne i zawodowe, nie mogące klasie robotniczej dać dostatecznej opieki lekarskiej; 2) do zniesienia przymusu ubezpieczenia, co równoznaczne jest ze zniesieniem ubezpieczenia wogóle; 3) do określenia górnej granicy dochodu, ponad którą nie istnieje dla Kasy obowiązek ubezpieczenia, co w praktyce wyklucza możność ubezpieczenia dla znacznej ilości wykwalifikowanych robotników i pracowników umysłowych i t. d.

Wobec tego frakcja radnych PPS. i OKZZ. stawia następujący wniosek:

Rada Kasy Chorych m. Łodzi na pierwszym swym konstytucyjnym posiedzeniu uchwala: wezwać posłów robotniczych w Sejmie, stojących na gruncie obrony istniejącej ustawy, aby przeciwstawili się zamachom reakcji na ubezpieczenia społeczne klasy robotniczej, a przeciwnie dążyli do rozszerzenia ustawy dla dobra tejże klasy.

Wobec spóźnionej pory (godzina 2 po północy) posiedzenie zamknięto, wyznaczając nowe za dwa tygodnie.

„Robotnik" o ukonstytuowaniu się Rady Kasy Chorych.

Wybory do Rady Kasy Chorych dały znaczną ilość mandatów w ręce 2 grup robotniczych N. P. R.—25 mandatów i P. P. S. — 18 mandatów. Żadna jednak z tych partji sama nie stanowi większości nietylko w całej Radzie, ale nawet w kurji ubezpieczonych. Dla ukonstytuowania prezydjum rady i wybrania władz kasy są zatem tylko dwie alternatywy: albo porozumienie tych dwóch najliczniejszych grup robotniczych, albo porozumienie jednej z nich z pracodawcami. Ani blok P. P. S. z przedstawicielami rob. niemieckich i żydowskich (razem 28 głosów) ani blok N. P. R. z chadekami i endekami (razem 31 głosów) nie tworzyłby większości zdolnej do kierowania Kasą Chorych. Jedyną tedy drogą było porozumieć się z N. P. R., dzięki czemu wszystkie stanowiska w prezydjum Rady dostały się w ręce ubezpieczonych.

Ta, zdawałoby się, całkiem zrozumiała i słuszna z punktu widzenia interesów robotniczych taktyka naszych towarzyszów łódzkich wywołała całą kampanję pewnych organów prasy łódzkiej z „Expressem Wieczornym" na czele, które, zwalczając „pakt P. P. S. z N. P. R.", chwytają się nawet zwyczajnych oszczerstw. Jakieś osobniki insynuują, że to ludzie, dążący do posad w Kasie Chorych, pokierowali taktyką naszych towarzyszów. Zapowiadają też zmianę taktyki naszej partji w Radzie Miejskiej m. Łodzi, gdzie P. P. S. jest w opozycji podczas gdy N. P. R. należy do bloku rządzącego. Z tego wysnuwa się już nawet plotki, kto z pepesowców kandyduje na jakie stanowisko w Magistracie łódzkim. Wszystko to są fałsze i brednie. Organizacja łódzka P. P. S. nie zmienia swojej taktyki w Radzie Miejskiej. Porozumienie nastąpiło jedynie i wyłącznie na gruncie Kasy Chorych i to dotychczas tylko w sprawie wyboru Prezydjum i Komisji. Sprawa wyboru zarządu, jego prezydjum i dyrekcji jest jeszcze zupełnie otwarta. Rozstrzygnie ją nasza organizacja łódzka, nie powodując się oczywiście podszeptami różnych doradców z łódzkiej prasy burżuazyjnej. Z Radą Miejską, gdzie mamy do czynienia z zupełnie innemi zadaniami i inną sytuacją — nie ma to — powtarzamy — nic wspólnego.

Wybory do Kasy Chorych

w Piotrkowie.

Dn. 25 b. m. odbyły się wybory do Kasy Chorych. Zgłoszono sześć list od ubezpieczonych i cztery pracodawców.

Oto ostateczny wynik wyborów:

Lista Nr. 1 (ortodoksi) gł. 61 — mandatów 0; **lista Nr. 2 (Rada Kl. Zw. Zaw.) gł. 1943 — mandatów 17;** lista Nr. 3 (Chjena) gł. 175 — mandatów 1; lista Nr. 4 (Bund) gł. 311 — mandatów 2; lista Nr. 5 (Poale-Sjon) gł. 52 — mandatów 0; lista Nr. 7 (N. P. R.) gł. 1201 — mandatów 10.

Wybory do Rady Kasy Chorych w Żyrardowie.

W dn. 25 maja odbyły się wybory do Rady Kasy Chorych w Żyrardowie. Na 8000 uprawnionych do głosowania głosowało 3765 osób. **Lista Nr. 2 (klasowych Zw. Zaw.) otrzymała 1095 głosów — mandatów 12;** lista Nr. 3 (chadecy) otrzymała 1136 głosów, mandatów 13; lista Nr. 4 (zrzeszenie urzędników) — głosów 236, mandatów 2; lista Nr. 5 (zw. „Praca" — NPR.) głosów 299, mandatów 3.

Głosów nieważnych, włącznie z temi, które padły na unieważnioną listę komunistyczną było 989.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka organizuje pod opieką nauczycielek dla dzieci „Ognisk"

Wycieczkę całodzienną do lasu zgierskiego 15-go czerwca. Punkt zborny przy tramwaju zgierskim punktualnie o godz. 8-ej rano. Gospodyniami wycieczki są członkinie Wydziału Kobiecego. Dzieci zabiorą garnuszki i obiad. Śniadanie, i podwieczorek otrzymają na miejscu.

O Widzewskiej Manufakturze.

(Interwencja tow. posła Szczerkowskiego i Walczaka z ramienia Zarządu Głównego Zw. Włóknistego).

Na kilkakrotne zwracanie się naszego związku do Inspektora Pracy z zapytaniem, kiedy nareszcie odbędzie się konferencja w sprawie uruchomienia Widzewskiej Manuf. Baweł. p. Inspektor Kuliczkowski zapewnił, że w środę, dn. 11 b. m. p. M. Kon będzie w Warszawie w Ministerstwie Pracy, na skutek powyższego zapewnienia wyjechał do Warszawy tow. Walczak, ażeby domagać się wspólnej konferencji. Do Ministerstwa Pracy udał się tow. Walczak wraz z posłem tow. Szczerkowskim, gdzie im powiedziano, że Ministerstwo Pracy formalnie konferencji nie wyznaczyło, a miało wiadomość od Inspektora Kuliczkowskiego, że M. Kon będzie w Ministerstwie o godz. 12 i pół w poł., w ostatniej jednak chwili p. Kuliczkowski zawiadomił Ministerstwo, że p. Kon jest niezdrów i do Warszawy przyjedzie w czwartek lub piątek.

Przedstawiciele robotników wyrazili ubolewanie, że Ministerstwo Pracy tak lekko traktuje sprawę głodowania 7,000 robotników, i że uzależnia odbycie konferencji od dobrej woli i widzimisię p. M. Kona. W końcu przedstawiciele robotników domagali się od p. Klotta: I) wyznaczenia formalnie konferencji z Widz. Manuf. Baweł. II) W razie nieprzybycia na wezwanie Min. Pracy, M. Kona zastosowanie przeciwko niemu środków represyjnych, III) W razie odmowy uruchomienia fabryki, wzięcia jej pod zarząd przymusowy przez rząd, IV) dania robotnikom zaliczki.

Pan Klott co do I punktu to wyznaczył konferencję na piątek, dnia 13 b. m. co do drugiego i trzeciego punktu porozumieć się z p. Ministrem Pracy i Op. Sp. w każdym razie przyrzeka najsolenniej energicznie zająć się tą sprawą.

Co do zaliczek, to Ministerstwo Pracy posiada pewną sumę, któraby mogła być użytą na pomoc doraźną dla bezrobotnych, lecz samorząd Łódzki winien o przyznanie tych funduszów zwrócić się oficjalnie do Ministerstwa Pracy.

Przedstawiciel związku tow. Walczak korzystając ze sposobności pobytu w Ministerstwie Pracy, zwrócił się o wyjaśnienie w kilku sprawach robotniczych, a mianowicie:

Jak zdaniem Głównego Inspektora Pracy należy obliczać należność za urlopy. P. Klott wyjaśnił, że został rozesłany do wszystkich Inspektorów Pracy okólnik za L. 24, w którym jest wyjaśnione, że z okresu 13 tygodni należy wyłączyć wszystkie niedziele i dnie świąteczne, a tylko wziąć pod uwagę dni, w których robotnik pracował, gdyby nie było redukcji pracy.

Sprawę Widz. Man. Baw. przekazano posłom do ostatecznego załatwienia.

Odpowiedź Głownego Inspektora Pracy p. Klotta na zajęte stanowisko przez Inspektora Pracy XVII okręgu p. Kuliczkowskiego.

Czy zdaniem p. Głównego Inspektora Pracy strajk rozwiązuje umowę pomiędzy pracodawcą a robotnikiem, czy też nie.

P. Klott odpowiedział, że wobec zagwarantowania wolności koalicji przez konstytucję, strajk winien być uważany za przyczynę uzasadnioną, dla której robotnik do pracy się nie stawił i dlatego umowy nie zrywa, i Inspektorzy Pracy winni w razie wydalenia robotnika za udział w strajku bez 14 dniowego wymówienia sprawy takie kierować na drogę sądową.

Rząd chjeno-piasta na ławie oskarżonych.

(Krakowski proces o zajścia listopadowe).

„Ukaraj rękę, nie ślepy miecz".

Tragiczne zajścia listopadowe w Krakowie ub. r., których ofiarą padło kilkudziesięciu ludzi, są od 2 czerwca przedmiotem rozprawy sądowej, budzącej ogromne zainteresowanie. Na ławie oskarżonych zasiadło z łaski prokuratora, 58 ludzi, przeważnie robotników. Dla okrasy dodano kilku inteligentów.

Znamy wszyscy tło zajść listopadowych. Wierzchosławski wójt p. Witos ówczesny prezes ministrów, powiedział delegacji urzędników i kolejarzy: „Będzie gorzej" i rzucił na pożegnanie: „Porachujemy się z Wami". Był to okres strasznego spadku marki, kiedy nędza objęła zdawało się panowanie niepodzielne. U ludzi pracy, rozpacz była doradczynią.

Rząd chjeno-piasta otaczał troskliwą opieką wszelakie paskarstwo, a członkowie rządu Korfanty, Kucharski robili najlepsze interesy, kosztem skarbu państwa.

Tekę ministra spraw wewnętrznych „piastował" pożal się Boże p. Kiernik. To chjeńsko - piastowskie towarzystwo było przez 7 miesięcy rządem w Polsce i rządy tej spółki z nieograniczoną odpowiedzialnością doprowadziło do tragedji krakowskiej.

Na ławie oskarżonych zasiedli ludzie różnych zawodów, a nie ma ani jednego z głównych aktorów, którzy grali role tytułowe.

Daremnie szukamy pp. Witosa, Kiernika, Kucharskiego, Korfantego, głównego winowajcę wojewodę Gałeckiego, generała Cizikiela.

P. prokurator tknięty dziwną krótkowzrocznością nie widzi tych sprawców nieszczęsnych zajść krakowskich.

Znalazł p. prokurator 58 ludzi i posadził na ławie oskarżonych, a przewodniczący trybunału p. Markowski mozoli się bardzo, żeby rozprawą tak „pokierować", żeby winni zostali przykładnie ukarani. Sprawiedliwości musi się stać zadosyć.

Ząb za ząb, oko za oko. Wszystko jedno, czyj to będzie ząb i czyje oko. Panowie ministrowie chjeno-piastowskiej spółki mogą spać spokojnie. Prokuratorskie oczko ich nie dostrzegło i długo jeszcze nie wyśledzi. P. wojewoda Gałecki i gen. Czikiel wprawdzie oświadczyli, że gdyby wykonali wszystkie rozkazy p. Kiernika, to połowa Krakowa leżałaby w gruzach, niczem Kalisz, po napadzie Prusaków, ale p. prokurator nie widzi w tych zeznaniach „obciążających okoliczności".

P. prokurator nie zażądał wydania p. Kiernika, a w Sejmie nie znajdzie się większości, dla postawienia p. ministra przed trybunałem stanu.

Rozprawa krakowska to tragiczna farsa. Sądzić będą miecz, który ciął żywe ciało narodu a ręka, która kierowała mieczem, zaciska się i figę pokazuje p. prokuratorowi. Obrońcy toczą tymczasem bój z przewodniczącym, pouczają go, że prowokowaniem obrony nie służy dobrej sprawie. A może p. Markowski obutza się, że ma na ławie oskarżonych miecz, a nie ma rączki, która mu tych oskarżonych sprowadziła przed groźne jego oblicze.

Są podobno jeszcze na świecie rzeczy, o których nie śniło się filozofom...

Polityka międzynarodowa.

W okresie przedwyborczym we Francji Millerand nie zawahał się zaszargać godności prezydenta państwa braniem udziału w agitacji po stronie reakcji. Dla tego renegata socjalizmu nie istniał wówczas wzgląd, że prezydent winien stać ponad partjami.

Ale kiedy w wyborach zwyciężyła lewica i gdy cały naród jął się domagać, aby najwyższy dostojnik państwa, który zdecydował się a związanie losów swych z losami reakcji, wyciągnął konsekwencję z porażki swych współideowców — Millerand począł zastanawiać się, czy jego ustąpienie będzie zgodne z konstytucją.

Tymczasem lewicowe kluby uchwaliły, że nikt z ich grona nie przyjmie prezesury gabinetu z rąk Milleranda, jeżeli nie zgodzi się on na ustąpienie z prezydentury.

Wezwany do pałacu Elizejskiego Herriot wysunął ten warunek, a otrzymawszy odmowę, zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

Millerand w rozpaczliwej próbie utrzymania zagrożonej posady powierzył funkcję prezesa ministrów Marsalowi, politykowi z tej samej prawicowej kliki, do której należy Poincaré. Marsal miał nawiązać kontakt między Millerandem, a parlamentem. Millerand sądził że w parlamencie znajdzie się jeszcze spora ilość deputowanych, którzy ukorzą się przed majestatem władzy prezydenta i nie pozwolą na jego ustąpie-

nie. Ale rządy Poincarego rozświetliły najgłupszym w głowie. Marsal uzyskał w obu izbach takiego przyjęcia iż czemprędzej podał się do dymisji, a w ślad za nim uczyni teraz z konieczności to samo Millerand.

O ile we Francji prawica usunięta została zupełnie w cień, to w Niemczech reakcja wichrzy na dobre. Po ujęciu rządów przez Marxa, nacjonaliści udają ofiary, których nie dopuszczono do władzy. W parlamencie szkaluje się wszystko co prawsze i uczciwsze. W Prusach agitują przeciw przyjęciu projektu rzeczoznawców, choć wiedzą że to jest jedyne wyjście z sytuacji gospodarczej, do jakiej doprowadziła Niemcy reakcja.

Jak długo będzie jeszcze prawica wichrzyła w Niemczech? Otóż jest rzeczą jasną że runie wtedy, gdy polityka szowinistyczna Poincarego we Francji przebrzmi bez echa i socjalistyczny rząd francuski wyciągnie rękę do robotników niemieckich. Zanikną wówczas całkowicie wpływy nacjonalistów. Międzynarodowa solidarność proletarjatu zdławi reakcję w Niemczech tak jak dławi ją w całej zachodniej Europie.

Z Rady Miejskiej.

(Magistrat zapomniał o bezrobotnych. P. Wojewódzki mija się z prawdą. W parkach miejskich biją dzieci).

Rada Miejska, czyli rodzina chjeńsko-enpeerowska przy ul. Pomorskiej obraduje nad budżetem. Z przemówień prezydentów tej rodziny, możnaby wnosić, że na Łódź, pod błogosławionymi rządami chjeno-enpeeru spadła łaska boska, wszystkie niedomagania usunięte, równowaga budżetowa pewna i serca mieszkańców pełne wdzięczności dla takich dobrodziejów.

I byłoby pięknie, sielsko - anielsko gdyby nie ta opozycja. Aż tu zabierają głos: r. Kuk NPP. i stwierdza, że w budżecie nie preliminowano żadnych sum dla bezrobotnych i przewodniczący frakcji radnych PPS. tow. Rapalski, który podaje działalność Magistratu druzgocącej krytyce. Przewodnią myślą obecnego Magistratu jest zemsta. Przypomina odebranie placu Rob. Wydziałowi Wychowania Dziecka, na dom sierot, zaprzepaszczenie budowy Domu Ludowego.

Rządy obecnej większości, ściśle partyjne, bez planu, szkodliwe dla interesów miasta. Tow. Rapalski nie wyczerpał tematu ze względu na ograniczony czas przemówień zapowiada to w dyskusji szczegółowej.

Na czwartkowem posiedzeniu tow. Słoniewski zapytuje Magistrat czy wydał okólnik w sprawie świętowania 1 maja. Wice prezydent Wojewódzki oświadcza, że takiego okólnika nie było, ale tych wszystkich, którzy świętowali, pociągnie Magistrat do odpowiedzialności. Trzeba dużo czelności, żeby z trybuny publicznej rzekomy przedstawiciel robotników, w robotniczem mieście jakiem jest Łódź, zdobył się na złożenie podobnego „oświadczenia".

Sumienie ruszyło p. Cynarskiego. Przyznał, że podobny okólnik Magistrat wysłał, ale „winnych" karać nie będzie.

Ponieważ małżonkowie działali bez porozumienia, finał tych nieporozumień prezydjalnych jest nam jeszcze nie znany. W każdym razie pan Wojewódzki jest pogrzebany w opinji każdego przyzwoitego człowieka.

Radny Słoniewski interpelował w sprawie bicia dzieci przez dozorców, w parkach miejskich. W całym świecie dzieci otocza się miłością i opieką, pod rządami p. Bednarczyka, dozorcy biją dzieci, co już żadną miarą nie może być tolerowane, inaczej publiczność będzie musiała przychodzić uzbrojona do parków.

Program naszej pracy w Kasie Chorych.

Na posiedzeniu Rady Kasy Chorych w dniu 6 czerwca r. b. przewodniczący frakcji naszej tow. A. Muszyński odczytał i złożył następującą deklarację frakcji radnych Polskiej Partji Socjalistycznej i Okręgowej Komisji Związków Zawodowych:

Frakcja Radnych PPS. OKZZ. jako przedstawicielka klasy pracującej, zarówno fizycznej, jak i umysłowej, oświadcza:

Robotnik łódzki, dzięki ustrojowi kapitalistycznemu, doprowadzony został do nędzy i utraty zdrowia.

Dzięki niskim płacom, skandalicznym warunkom mieszkaniowym, choroba proletarjatu, gruźlica i inne choroby dziesiątkują klasę robotniczą Polski, a zwłaszcza ludzi pracy w Łodzi, mieście, nie posiadającem wodociągów, kanalizacji i najprymitywniejszych urządzeń hygienicznych.

Wprawdzie dopiero ustrój socjalistyczny może zmienić radykalnie warunki życia proletarjatu, niemniej w tych warunkach obecna ustawa o Kasach Chorych nabiera dla proletarjatu szczególnego znaczenia.

Frakcja radnych PPS. i OKZZ. świadoma swej odpowiedzialności będzie walczyła przeciwko wszelkim zakusom reakcji i innych czynników, zmierzających do rozbicia Kas Chorych, i oświadcza, że niezłomnie dążyć będzie:

1) do utrzymania ustawy o terytorjalnych Kasach Chorych. Tylko ten typ finansowo silnych Kas, może stworzyć warunki dla nowoczesnego lecznictwa, korzystnego dla ubezpieczonych i ich rodzin.

2) do zmiany ustawy w tym duchu, żeby zasiłek chorobowy wynosił od 1-go dnia choroby 100 proc.

3) by składki Kasy Chorych za ubezpieczonych opłacał pracodawca.

4) by w Radzie i Zarządzie Kasy decydowali wyłącznie ubezpieczeni. W ciałach kierowniczych Kasy Chorych. Frakcja PPS. i OKZZ. starać się będzie o rozszerzenie i budowę ambulatorjów, udoskonalenie niesienia pomocy lekarskiej, o sanatorja górskie dla piersiowo chorych i w innych miejscowościach kąpielowych, o domy dla uzdrowieńców i t. p.

Ogrom pracy przed nami!

Przystępujemy do niej z wiarą, że nasze usiłowania znajdą poparcie w szerokich sferach ubezpieczonych.

Przegrana NPR. na Górnym Śląsku.

Górny Śląsk, Poznańskie i Łódź to ośrodki, gdzie enpeerowcy zdobyli pewne wpływy między robotnikami. We wszystkich innych centrach robotniczych albo ich wcale nie ma, albo są tak małem ugrupowaniem, że nie wchodzą wcale w rachubę i nikt się z nimi nie liczy.

Na Górnym Śląsku usuwa się enpeerowcom grunt z pod nóg. Liczyli na głupotę polskich robotników; zaryzykowali połączenie się z dawnym przyjacielem p. Korfantym i złamali zasadę 8-godzinnego dnia pracy.

Przerachowali się. Górnicy zrozumieli fałszywą grę p. Kota i masowo występują z ZZP., prowadzonych przez enpeerowców.

To też bratni nasz organ katowicka „Gazeta Robotnicza" donosi pod tytułem: *„Filary ZZP. na Górnym Śląsku walą się"* o przegranej enpeeru przy wyborach do Rad kopalnianych.

W ostatnich czterech dniach maja odbyły się wybory do Rad zakł. na kopalni „Nowa Przezna". Lista Centr. Związku Górników (klasowy) otrzymała 9 mandatów, a zjednoczenie enpeerowskie 1 mandat. W 1923 r. klasowy związek miał 3, a enpeerowcy 7 radców.

Tak samo królowali enpeerowcy na kopalni „Błogosławieństwo Karola". Cent. Związek Górn. nie miał ani jednego radcy. Przy wyborach w roku bieżącym C. Z. Górników otrzymał 4 mandaty, a Zjednoczenie 3 mandaty.

W ciągu roku wzrosła ogromnie świadomość klasowa górników. Zaczynają oni rozumieć, że tylko w klasowych organizacjach można skutecznie walczyć z kapitałem. Na kopalni „lewy" enpeerowcy uzyskali 5 mandatów, socjaliści 6 i jeden uzupełniający, chadecy nie otrzymali ani jednego mandatu.

Zeszłego roku enpeerowcy mieli na „lewie" 13 mandatów, a socjaliści tylko 5 mandatów.

W Łodzi enpeerowcy występują buńczucznie jako obrońcy robotników. Nie długo jednak robotnicy będą ich słuchali. Zrozumieją, że zdrada na Śląsku szkodzi interesom robotników w całej Polsce.

Hasło enpeerowskie: „Polscy robotnicy łączcie się", nie znajdzie posłuchu. Właśnie polscy robotnicy odwrócą się od fałszywych proroków, żeby w łączności z robotnikami całego świata bronić swoich interesów przed zachłannością, międzynarodowego kapitału.

Okólnik 24-24

Głównego Inspektora Pracy M. P. i O. S. do Inspektorów pracy do wykonania.

Wobec zgłaszanych przez pp. Inspektorów Pracy zapytań, jak należy interpretować niektóre §§ rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 11 czerwca 1923 r. w przedmiocie wykonania ustawy o urlopach, wyjaśniam:

Do § 9. „Przerwy w pracy", o których mowa jest w § 9 ryzporządzenia, mają znaczenie tylko przy obliczaniu okresu uzyskiwania przez pracownika prawa do urlopu; to zn. pierwszego okresu 1-o rocznej wzgl. 3-letniej „nieprzerwanej" jego pracy w tem samem przedsiębiorstwie od duia rozpoczęcia pracy w tem przedsiębiorstwie, wzgl. terminu rozpoczęcia pracy, ustalonego w umowie o pracę (§ 10 rozp., aż do dnia upłynięcia powyższych okresów nieprzerwanej pracy, po których upływie pracownik uzyskuje przewidziane ustawą uprawnienia do 8-io wzgl. 15-o dniowego urlopu w każdym roku kalendarzowym. Z chwilą uzyskania przez pracownika tych uprawnień wszelkie przerwy w pracy lub w umowie o pracę — o ile te ostatnie nie są dłuższe niż 3 miesiące — nie wpływają na prawa pracownika do otrzymywania urlopu w każdym roku kalendarzowym, wzgl. zapłaty za czas jego.

Do § 15 p. 1. Zastrzeżenie: „a niewykonywujących pracy fizycznej," uczynione w tym §-ie w stosunku do majstrów fabrycznych, rozumieć należy w ten sposób, że za pracowników, pracujących umysłowo, nie mogą być uważani ci z pośród t. zw. „majstrów fabrycznych," którzy wykonywają wraz robotnikami, nad którymi sprawują nadzór, tę samą, co i oni, pracę fizyczną; natomiast majster fabryczny, kierujący technicznie pracą w danym oddziele fabryki i będący za całość pracy tego oddziału odpowiedzialnym, nie traci prawa zaliczania go do kategorji pracowników umysłowych wskutek wykonywania przez siebie pracy fizycznej, o ile praca ta powierzona mu jest ze względu na specjalne, posiadane przez niego, kwalifikacje.

Do § 22. Prawo do zapłaty za czas urlopu, przysługuje w chwili rozwiązania umowy o pracę tym wszystkim pracownikom, objętym §-em 22 rozporządzenia, którzy w chwili tej prawo do urlopu już uzyskali (j. w.: wyjaśnienie do §-u 9) a z urlopu w tym roku kalendarzowym w czasie, wyznaczonym im w liście kolejności urlopów, jeszcze skorzystać nie mogli; a mianowicie:

1. Pracownikom, objętym art. 1 ustawy, prócz pracowników umysłowych i młodocianych, — o ile od początku czasu pracy, uprawniającego do urlopu (§ 10 rozp.) — a nie od ostatniego urlopu, co w tym względzie jest bez znaczenia — do chwili rozwiązania umowy o pracę upłynął już 1-roczny okres pracy (z potrącaniem wszystkich przerw w pracy, o których mowa w § 9 rozp.), przysługuje prawo do zapłaty w wysokości 8-io dnicwego zarobku;

— o ile zaś upłynął już okres 3 letni — prawo do zapłaty w wysokości 15-dniowego zarobku;

2. Pracownikom młodocianym (lecz nie umysłowym) — o ile upłynął 1-roczny okres pracy — prawo do zapłaty w wysokości 14-dniowego zarobku;

— o ile zaś upłynął już okres 3 letni — jak pracownikom dorosłym;

3. Pracownikom umysłowym — o ile upłynął półroczny okres pracy — prawo do zapłaty w wysokości 2-tygodniowego zarobku;

— o ile zaś upłynął już jednoroczny okres pracy — prawo do zapłaty w wysokości jednomiesięcznego zarobku.

Zapłatę tę winni otrzymać pracownicy niezależnie od wynagrodzenia, należnego im z tytułu wypowiedzenia umowy o pracy.

Jeżeli pracownik umysłowy uzyskał już prawo do miesięcznego urlopu i wobec rozwiązania z nim umowy o pracę przez przedsiębiorcę otrzymał zapłatę za czas przysługującego mu urlopu na mocy § 22 rozporządzenia, — nie przysługuje mu w tym samym roku kalendarzowym prawo do urlopu, chociażby w przedsiębiorstwie, z którem zawarł nową umowę o pracę, upłynął już półroczny okres nieprzerwanej pracy. W tym wypadku przedsiębiorca ma prawo odmówić pracownikowi umysłowemu udzielenia urlopu, o ile udowodni, że w tym samym roku kalendarzowym pracownik — bądź korzystał już z 1-o miesięcznego urlopu w innem przedsiębiorstwie, bądź też otrzymał w tem przedsiębiorstwie z tego tytułu przy rozwiązaniu umowy o pracę wynagrodzenie w wysokości 1-o miesięcznego zarobku.

Do § 28. Pod użytym w tym § terminem „dni robocze" nie należy rozumieć tylko dni, w których pracownik istotnie pracował w okresie ostatnich 3 miesięcy, lecz wszystkie dni, w których praca odbywa się normalnie bez żadnej redukcji dni pracy, a więc w zakładach o ruchu ciągłym, w których pracownicy pracują przeciętnie 56 godz. tygodniowo — wszystkie kolejne dni kalendarzowe w okresie ostatnich 3-ch miesięcy; w zakładach o ruchu ciągłym, w których pracownicy pracują przeciętnie 48 godzin tygodniowo — podobnież, lecz z potrąceniem jednego dnia w każdym tygodniu a w pozostałych zakładach pracy — z potrąceniem wszystkich niedziel i dni świątecznych.

Główny Inspektor Pracy
M. Klott.

Magistrat w walce z pracownikami.

(N. P. R. pomaga).

Enpeerowsko-chjeński magistrat konsekwentnie dąży do „oczyszczenia" wydziałów z pepesowców. Dyrektor Zalewski, wyrzucony ze związku urzędników, jest wymarzonym człowiekiem, do robienia takich porządków. Magistrat skierował do związków pracowników i urzędników miejskich żądanie przedłożenia świadectw wszystkich pracowników.

Zasadniczo związki przyjęły to żądanie. Uzależniły tylko przedłożenie świadectw od wpisania do protokułu klauzuli z obrad 7-go maja, że magistrat nie będzie się kierował przy redukcji wyłącznie tylko świadectwami, a weźmie pod uwagę faktyczne uzdolnienie pracowcowników i lata pracy.

Mimo zobowiązania nie wpisano tego zastrzeżenia do protokułu. Wobec tego związki wezwały swoich członków, żeby świadectw nie przedkładać.

„Obrażony magistrat zerwał wszelką łączność ze związkami. Oświadczyli panowie dygnitarze, że „ze związkami nie będą rozmawiać" i basta.

Do każdego pracownika wysłano imienne wezwanie, żeby przedłożył świadectwa.

W środę, 11-go b. m. o godz. 11-ej zebrały się zarządy wszystkich związków na posiedzenie i uchwalono nie usłuchać wezwania.

W posiedzeniu tem brali udział i enpeerowcy i głosowali za uchwałą. Wieczorem o godz. 8-ej tego samego dnia zmienili orjentację i oświadczyli, że świadectwa przedłożą.

Oczywiście, przywódcy pewnie ich uspokoili, że nie grozi im żadna redukcja. W ten sposób złamali solidarność i zdradzili interesy robotników.

Kilkudziesięciu pracownikom grozi wydalenie z pracy od 15 czerwca albo 1 lipca. Redukcja ta nie jest podyktowana względami oszczędnościowymi. Z wydziału handlowego p. Bednarczyk wyrzucił 12 urzędników i 14 robotników pepesowców, a przyjął nowych ludzi.

To też nie z racjonalną redukcją walczy związek klasowy, ale z rugami enpeeru, wymierzonymi wyłącznie przeciwko pepesowcom.

Zapominają enpeerowcy, że kij ma dwa końce. Myślą, że ich rządy w mieście będą długotrwałe. Kto wiatr sieje, zbiera burzę. Pamiętajcie......

W walce o byt.

Precz z prawem! Niech żyje wolność... fabrykanta.

W fabryce Tifenbacha, mieszczącej się przy ul. Wschodniej 45 wymówiono pracę robotnikom, wobec czego ci ostatni zarządali od firmy wypłacenia za urlop, wysyłając przedstawiciela klasowego związku tow. Barańskiego. P. Tifenbachowa na konferencji w sprawie porozumienia odniosła się do robotników arogancko, zaś przedstawicielowi związku oświadczyła że ze związkiem się nie liczy, ani też z Inspektoratem Pracy, bo ona jest w swej fabryce prawodawcą, w końcu ofiarowała mu weksle protestowane by niemi wypłacił robotnikom za urlop. Za swoje stanowisko p. Tifenbachowa otrzymała od robotników należytą odprawę, zaś sprawę skierowano do Inspektora Pracy.

I dla „Kajzera" niema wyjątku!

W fabryce „Kajzer i Zylberberg" ul. Narutowicza 44 w dniu 11 b. m. robotnicy od rana trzymali w kantorze fabrycznym przedstawiciela firmy, domagając się zapłaty za urlop. Po południu zwrócono się o pośrednictwo do Kl. Zw. Włóknistego. Po przybyciu przedstawiciela Związku i po przeszło godzinnej konferencji, osiągnięto porozumienie w skutek czego firma obowiązała się wypłacić za urlop. Pierwszą ratę robotnicy otrzymają w piątek dn. 13 b. m.

Dzień propagandy P.P.S.

Towarzysze i Towarzyszki!

Na zasadzie uchwały C. K. W. z dnia 26 b. m. wzywamy wszystkie Komitety Okręgowe, powiatowe, oraz miejscowe do urządzenia w dniu 13-go lipca b. r.

„Dnia propagandy na rzecz P. P. S.“,

połączonego ze zjazdami powiatowemi P. P. S. w całym kraju.

Wszystkie Komitety okręgowe dołożą wszelkich starań, żeby podległe im komitety powiatowe urządziły 13-go lipca w miastach powiatowych zbiórkę członków Partji, oraz sympatyków ze wszystkich środowisk organizacyjnych. Na zbiórkę tę organizacje przybędą ze sztandarami i transparentami. Poczem należy urządzić wiec poświęcony wyjaśnieniu znaczenia „Dnia Propagandy na rzecz P. P. S.“. Po wiecu członkowie organizacji danego powiatu i sympatycy, zaproszeni przez poszczególne komitety w obrębie powiatu — zbiorą się na zjeździe powiatowym P. P. S. Porządek obrad zjazdów powiatowych będzie następujący: 1) Solidarność klasy pracującej miast z klasą pracującą wsi w walce o wyzwolenie społeczne i polityczne. 2) P. P. S. jako organizacja ludu pracującego w mieście i na wsi. 3) Walka z reakcją obszarniczo-kapitalistyczną i komunizmem.

C. K. W. ogłosi rezolucje z odpowiedniemi hasłami dla zjazdów powiatowych. W miejscowościach, które są same dla siebie Okręgami partyjnymi (np. Warszawa, Łódź, Zagłębie Dąbrowskie, Katowice) zamiast zjazdów odbędą się walne zebrania członków i sympatyków.

Nadto na dzień 13-go lipca C. K. W. przygotowuje Jednodniówkę, na którą należy już teraz nadsyłać zamówienia.

O dalszych szczegółach dotyczących organizacji i przeprowadzenia akcji Dnia Propagandy, Komitety powiatowe i okręgowe będą powiadomione okólnikiem Sekretarjatu Generalnego C. K. W.

Prezydjum C. K. W. P. P. S.

Z życia Partji.

Baczność Koziny!

W sobotę, dnia 14 czerwca r. b. o godz. 5 popoł. we własnym lokalu przy ul. Letniej 1, odbędzie się konferencja dzielnicy Koziny.

Na porządku dziennym między innemi: sprawozdanie i wybory Komitetu Dzielnicowego. Stawcie się wszyscy.

Baczność Górna!

Dnia 14 czerwca (sobota) o godz. 7 wiecz. odbędzie się konferencja dzielnicowa, na którą o przybycie proszeni są wszyscy członkowie dzielnicy.

Baczność Chojny!

We wtorek, dn 17 czerwca punktualnie o godz. 7 wieczorem w lokalu dzielnicy „Chojny“ przy ul. Rzgowskiej 143 odbędzie się konferencja dzielnicowa. Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności obecnego komitetu i wybór nowego komitetu dzielnicowego.

Baczność Lewa!

W poniedziałek dn. 16 czerwca r.b. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicowym, odbędzie się zebranie członków dzielnicy „Lewej“. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Baczność Czerwona!

W niedzielę, dnia 15 czerwca r. b. o godz. 11 rano, w lokalu dzielnicowym odbędzie się zebranie członków dzielnicy. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Podgórski Franciszek.

I znów jeden wyłom w zwartych szeregach walczącego proletarjatu uczyniła bezlitośna śmierć, zabierajac czynnego członka partji.

W dniu 11 b. m, zmarł w szpitalu na Radogoszczu na chorobę proletarjatu tow. Franciszek Podgórski. W zmarłym towarzyszu traci dzielnica nasza jednego z najgorętszych i czynnych robotników, który z wiarą w zwycięstwo Socjalizmu stale i nieugięcie oddawał pracy społecznej to co miał najdroższego—życie.

Zmarły towarzysz był członkiem komitetu fabrycznego, fabryki Heincla, oraz bibljotekarzem dzielnicy „Lewej“ P. P. S.

Organizacja traci w tow. Podgórskim członka pełnego subordynacji i ideowości.

Cześć jego pamięci!

Dzielnica „Lewa“

Robotniczy Wydział Wychowania dziecka wysyła dzieci na letniska.

Pierwsza partja dzieci „Ognisk“ wyjechała 4 czerwca na miesiąc do „Helenowa“ pod Warszawą co miesiąc do września włącznie. Rob. Wydział będzie wysyłał po kilkoro dzieci, ponosząc wszystkie koszta związane z pobytem i przyjazdem dzieci.

Dzieci potrzebujące leczenia wyjadą do Rabki i Buska od 10 lipca do 10 sierpnia „Ogniska“ będą zamknięte, celem przeprowadzenia remontu lokali.

W sierpniu Rob. Wydział otwiera **siódme ognisko na Widzewie.**

Kronika T. U. R.

Wycieczka do pienin.

Na żądanie oddz. łódzkiego T. U. R. Zarząd gł. T. U. R. w Warsz. zarezerwował jeszcze 8 miejsc. Towarzysze, którzy chcą skorzystać z wycieczki zechcą zapisywać sie w sekr. T. U. R. uiszczając jednocześnie przedpłatę w wysokości 5 złp. Wyjazd nastąpi w środę dn. 18-go.

Zbiórka w O. K. R.-rze o godz. 9-ej wieczorem przyjazd we wtorek 24-go o godz. 7-ej rano.

Zabrać z sobą należy: **plecak** (walizki wykluczone) prześcieradło, ręcznik, przybory umywalne, jedna koszula na zmianę, wygodne buty, pled, jasiek, kubek, łyżeczkę, nóż i widelec — skarpetki, lub pończochy na zmianę, proszek od potu. Do jedzenia należy zabrać: trochę herbaty, cukier, czekolady, kiełbasę suchą, jajka, cukierki. Na pierwszy dzień można wziąć z sobą całkowite jedzenie.

Wycieczka do Łagiewnik.

Wydział Kobiecy P. P. S. wraz z T. U. R-em organizuje wycieczkę do Łagiewnik dn. 29 b. m. Zapisywać się już można w sekret. T. U. R.

Kurs nauk ekonomiczno-politycznych.

We wtorek dn. 10 b. m. odbyła się ogólna referencja na kursie. W niedzielę dn. **22 b. m.** o godz. 11-ej przed poł. w lokalu O. K. R. P. P. S. odbędzie się uroczyste zamknięcie kursu z wręczeniem świadectw słuchaczom. Obecność wszystkich konieczna.

Wycieczka do Elektrowni.

W sobotę, dn. 14 b. m. o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Związku Pracowników Miejskich — Piotrkowska 53 odbędzie się wykład inż. Rau'a „o Elektryczności“ słuchacze na wykładzie otrzymają karty wstępu na terytorjum elektrowni, gdzie następnego dnia zbiorą się, celem zaznajomienia się z urządzeniem elektrowni wycieczkę prowadzi inż. Holcgreber i inż. Rau.

SIÓDMA LATARNIA.

Walka o ustawy robotnicze w Polsce.

Ukazał się majowy zeszyt „Latarni“, zawierający niezmiernie ciekawą pracę tow. posła Bronisława Ziemięckiego pod tyt. „Walka o ustawy robotnicze w Polsce“.

Autor, b. minister pracy w gabinecie Moraczewskiego, wieloletni pracownik sejmowej Komisji Ochrony Pracy, znakomity znawca ustawodawstwa robotniczego u nas i zagranicą, na wstępie swej broszury przedstawia w krótkim zarysie historję nowoczesnego ustawodawstwa socjalnego, przedstawia wpływ wojny oraz powojennego okresu rewolucyjnego na rozwój polityki socjalnej; dalej przestawia walkę proletarjatu na całym świecie o dalsze postępy w ustawodawstwie socjalnem; streszcza najważniejsze zarządzenia rządu ludowego; analizuje podstawowe ustawy polskie, jak ustawę o 8 godzinnym dniu pracy, o urlopach, jak projekt ochrony kobiet i małoletnich i t. p. Następnie przechodzi do kwestji wolności koalicji i zgromadzeń; szkicuje walkę z przeżytkami carskimi, wreszcie — przedstawia nam dalsze perspektywy polityki socjalnej, jak ustawy o umowach zbiorowych, u ubezpieczeniu na starość, o kontroli nad przemysłem i t. d. Autor pojmuje całokształt polityki socjalnej, jako jeden z etapów walki robotniczej o socjalizm.

Każdy towarzysz winien przeczytać tę znakomitą broszurę.

Sprowadzać natychmiast z Księgarni Robotniczej, Warszawa, Wspólna 17.

Teatr Popularny.

Od czwartku, dnia 12 b. m. do poniedziałku 16 b. m. widowiska w teatrze Popularnym zawieszone.

W poniedziałek, 16 b. m., o godz. 8.30 wiecz. widowisko dla zrzeszeń robotniczych po cenach zniżonych, odegraną będzie arcywesoła komedja w 3-ch akt. p. t. „20 dni kozy“.

W próbach wesoła komedja w 3-ch aktach p. t. „Droga do piekła“. Reżyseruje p. St. Dębicz.

Enpeerowska obłuda.

Ogromne zakłopotanie zapanowało wśród frakcji radnych Kasy N. P. R. gdy tow. Purtal na ostatniem posiedzeniu zgłosił wniosek, potępiający memorjał i uchwały Zjazdu związku lekarzy państwa polskiego zdążające do zniweczenia ubezpieczeń społecznych, a zwłaszcza ustawy o Kasie Chorych.

Należało przypuszczać, że frakcja N. P. R. bez zastrzeżeń głosować będzie za wnioskiem tow. Purtala, gdyż któż stoi na stanowisku utrzymania dzisiejszej ustawy, a N. P. R. głośno i buńczucznie to głosi, nie może być przeciw temu wnioskowi. Tymczasem radny Bednarczyk zgłosił sprzeciw, że jego frakcja głosować nie może za tym wnioskiem, gdyż nie zna memorjału, jego istotnej treści, przeto za czemś nieznanem, niewiadomem głosować nie może. Ale za to stawia wniosek, by wybrać komisję celem opracowania odpowiedzi na memorjał. Obłudne wykręty. Radny Bednarczyk nie zna memorjału, choć wróble o nim śpiewają, choć wszystkie pisma o nim pisały. A zresztą tow. Purtal motywując swój wniosek, przytoczył najważniejsze żądania, wymienione w memorjale, a więc: 1) zniesienie terytorjalnych kas a zaprowadzenie kas fabrycznych, zawodowych, 2) zniesienie przymusu ubezpieczeń. a zaprowadzenie dobrowolnego, co jest w naszych warunkach równoznaczne ze zniesieniem wszelkiego ubezpieczenia, 3) ograniczenie należenia do kasy chorych do tych osób, które zarabiają do 250 zł. względnie 450 miljonów, co jest jednoznaczne z pozbawieniem pomocy lekarskiej dla wyżej ukwalifikowanych robotników i ogromnej masy pracowników umysłowych.

Tego wszystkiego nie rozumiał radny Bednarczyk, choć mu tow. Purtal to wszystko kładł jakby łopatą do głowy, Nie rozumiał, gdyż zrozumieć nie chciał, że związek lekarzy w imię przedewszystkiem materjalnych interesów lekarskich łączy się z chjeną, by wspólnie uderzyć na ten cenny nabytek klasy robotniczej: ubezpieczenie społeczne,

Nie należy się szczerze dziwić zakłopotaniu radnego Bednarczyka, gdyż wiadomo przecież, że w domu wisielca nie mówi się o powrozie. Toż N. P. P. ma w swojej rodzinie dwóch lekarzy — radnych miasta, z których jeden prowadził przez 33 dni strejk lekarski przeciw kasie bez racjonalnych do tego przyczyn, a drugi, zajmując pewne półurzędowe stanowisko w kasie był również heroldem owego strejku.

Toż ci lekarze bronią ideologji związku lekarzy i solidaryzują się z jego żądaniami, jakże więc mógł radny Bednarczyk wystąpić przeciw związkowi i narazić się na gniew dwóch członków swego stronnictwa. Ubezpieczenie społeczne mogą djabli wziąć, to rzecz małej wagi dla frakcji N. P. R. gdyż ważniejszą dla niej sprawą jest dobry humor i zadowolenie dwóch lekarzy—członków N. P. R.

To też radny Bednarczyk otrzymał porządne cięgi i razy od naszych towarzyszy, zabierających głos w sprawie zgłoszonego wniosku.

Frakcja N. P. R. chciała się zemścić za te cięgi i podczas debaty nad protestem frakcji P. P. S. z powodu wadliwego ułożenia okręgów wyborczych i uniemożliwienia wielu wyborcom brania udziału w głosowaniu oświadczył imieniem swej, frakcji radny Bednarczyk, że oburzenie P. P. S. jest niesłuszne, gdyż w Zarządzie Kasy zasiada większość członków P. P. S. która za te wybory jest odpowiedzialna:

Radny Bednarczyk nie miał jakoś szczęścia tego wieczora, gdyż spudłował z kretesem. Jesteśmy bowiem w tem miłem położeniu, że możemy z czystem sumieniem oświadczyć, że ani jeden członek P. P. S. nie jest członkiem Zarządu Kasy. Toż komisarz Kasy składając sprawozdanie wyraźnie określił, kto jest władzą kasy, że rozporządzeniem Min. Pracy komisarz ma wszystkie atrybucje Rady i Zarządu Kasy. Nikt inny nie należy do Zarządu. Zarząd to jeden człowiek, t. j. komisarz Kasy. Naczelny lekarz zaś to urzędnik Kasy, zamianowany przez komisarza za aprobatą Min. Pracy. Naczelny lekarz przedstawia Zarządowi t. j. komisarzowi wnioski lekarskie i lecznictwa. Zarząd t. j. komisarz może je uchwalić, odrzucić albo zmienić. Radny Bednarczyk powinien przecież znać ustawę, która wyraźnie powiada, że naczelny lekarz bierze udział w posiedzeniach Zarządu z głosem doradczym, więc nie może być tem samem członkiem Zarządu. Jeżeli zatem naczelny lekarz składa sprawozdanie wobec Rady Kasy, nie składa go jako członek Zarządu Kasy, lecz wydelegowany przez Zarząd, by w jego imieniu przedstawił stan lecznictwa w Kasie.

Naczelny lekarz zatem, nie będąc członkiem Zarządu, nie mógł zajmować się organizacją wyborczą, gdyż do tego nie posiadał żadnego upoważnienia ani mandatu i też tej akcji ani jednej minuty nie poświęcił. Tak samo i dyrektor nie jest członkiem Zarządu tylko urzędnikiem.

Radny Bednarczyk o tem doskonale wie, gdyż przecież jest bardzo częstym gościem w Kasie i zresztą posiada tam wielu zaufanych, od których o wszystkiem łatwo dowiedzieć się może. Jeżeli mimo to chce P. P. S. czynić odpowiedzialną za organizację okręgów wyborczych musimy to napiętnować albo jako grubą ignorancję, albo jako karygodną nieuczciwość.

Ruch Spółdzielczy.

Wycieczka do Belgji na Międzynarodową wycieczkę spółdzielczą w Gandawie odbędzie się staraniem ZRSS. w połowie sierpnia bieżącego roku. Wycieczka trwać będzie 7 do 10 dni. Poza wystawą program obejmuje zwiedzenie większych spółdzielni belgijskich i innych instytucji robotniczych, słynnych grot w Hann, oraz do Brukseli. Londynu, Ostendy i t. p.

Część uczestników będzie mogła następnie wziąć udział w 10-dniowej wycieczce „Gospody Włóczęgów“ na Wystawę Imperjalną w Londynie i do ośrodków angielskiego ruchu spółdzielczego.

Ta ostatnia wycieczka urządzana jest z pomocą Robotniczego Stowarzyszenia Turystycznego w Anglji.

Całkowity koszt wycieczki do Belgji około 250 złotych; do Belgji i Anglji około 500 złotych.

Zapisy w Związku RSS., ul. Wolska 44 w Warszawie. Przy zapisie wpłacić należy 50 złotych. Udział w wycieczce brać mogą wszyscy członkowie spółdzielni robotniczych i pracownicy organizacyj nobotniczych.

Bliższe szczegóły będą ogłoszone później.

Ceny ogłoszeń: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości milimetra
Miejscowe: Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 gr.). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 1 grosz. (strona 3 łam.) **Zwyczajne:** Za milim. jednołamowy 7 groszy. (str. 5 łam.), komunikaty i nekrologi po 10 groszy. **Nadesłane:** przed tekstem lub w tekscie 12 gr. Zamiejsc. o 50 proc. i zagr. o 100 proc. drożej.

Redaktor odpow. Al. Nowakowski. Druk Jana Baranowskiego, Łódź Piotrkowska 109 Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.